

Bogusław Śliwerski

Uniwersytet Łódzki

**Ewelina Konieczna, *Seniorzy i film. Aktywizacja i integracja społeczna osób starszych przez uczestnictwo w kulturze filmowej*,
Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek 2016, ss. 311**

W związku z narastaniem problemów socjalnych, zdrowotnych, ale i w sferze kulturalnej osób starszych pojawia się w Polsce coraz bogatsza literatura z zakresu gerontologii pedagogicznej (geragogiki) czy gerontologii społecznej. Niestety, niektóre rozprawy nie powinny ujrzeć światła dziennego ze względu na to, że zawierają fundamentalne błędy zarówno w analizie problematyki badawczej, jak i założeniach projektów badań i ich realizacji. Jedną z takich monografii, która jest przykładem tego, jak nie należy prowadzić badań naukowych, jest książka Eweliny Koniecznej pt. *Seniorzy i film. Aktywizacja i integracja społeczna osób starszych przez uczestnictwo w kulturze filmowej*.

Nie spełnia ona wymogów naukowych pomimo tego, że część teoretyczna jest względnie dobrze napisana. Ma jednak głównie charakter przeglądowy wiedzy z kulturoznawstwa nie wnosząc niczego nowego do pedagogiki. Trudno tu mówić o pogłębionej świadomości autorki znaczenia głównych kategorii wpisanych w tytuły rozdziałów i podrozdziałów (*Starość jako zadanie rozwojowe i edukacyjne* i *Rola kultury filmowej w procesie adaptacji do starości*), gdzie widoczne są uchybienia związane z brakiem odniesień do kanonu literatury przedmiotu. Zasadnicze zarzuty dotyczą jednak metodologii badań. W rozdziale metodologicznym brak jest założeń rzekomo przeprowadzonych badań metodą *case study*, opisu przebiegu wywiadów, kryteriów analizy danych oraz założeń dotyczących sposobu ich kodowania. Autorka wskazuje na (...) *brak ścisłej struktury metodologicznej w badaniach jakościowych* (s. 119), co źle interpretuje, wypaczając sens badań

jakościowych oraz pozbawiając je kryteriów świadczących o poprawności procesu badawczego.

Bliższa jest Ewelinie Koniecznej problematyka analiz kulturoznawczych z zakresu filmoznawstwa, z którymi to zagadnieniami poradziła sobie zdecydowanie lepiej, niż z wiedzą z obszaru gerontologii społecznej, geragogiki czy edukacji dorosłych. Nic dziwnego, że trudno dopatrzeć się dojrzałych propozycji założeń metodologicznych. Rozprawa niczego nie wnosi do pedagogiki a Autorka - jako przedstawiciel nauk humanistycznych - zupełnie nie zna metodologii badań społecznych. Nie potrafiła sformułować głównego problemu badawczego, tylko określiła w swojej pracy dwa: *Jakie są uwarunkowania uczestnictwa seniorów w kulturze filmowej?* i *Jaka jest rola kultury filmowej w aktywizacji, integracji społecznej i rozwoju osób starszych?*, przypisując każdemu z nich po kilka pytań szczegółowych, które nie spełniają takiego kryterium. Już pomijam, że każde z tych pytań stanowi odrębny problem badawczy wymagający rzetelnych badań empirycznych.

Co czyni autorka tego projektu? Ucieka w pseudojakościowe badania kompromitując się stwierdzeniem, że: *W badaniach jakościowych nie obowiązuje ścisła struktura metodologiczna, nie korzysta się ze standaryzowanych narzędzi badawczych*. Nie wie, że w badaniach jakościowych obowiązuje ścisła struktura metodologiczna, o czym mogłaby poczytać w podręcznikach i rozprawach z metodologii badań jakościowych, w tym także prof. Dariusza Kubinowskiego. Nie rozumie, że w tym paradygmacie badawczym można, a nawet warto korzystać z wystandaryzowanych narzędzi badawczych, jeśli zależy nam na jak najlepszym studium indywidualnych przypadków. W książce E. Koniecznej zostały słabo zarysowane sylwetki zaledwie 5 osób badanych, zaś ich analiza nie została podporządkowana 10 pytaniom badawczym. Nota bene autorka odmiennie formułuje cele badawcze w rozdziale metodologicznym i w tej części pracy, w której omawia dane pozwalające jej na szerszą - a w rzeczywistości powierzchowną, banalną - analizę badanych zjawisk.

O ile bowiem w założeniach metodologicznych Autorka zapowiada: *Pierwszym celem podjętych badań było poznanie, na podstawie doświadczeń badanych osób, roli kultury filmowej w aktywizacji i integracji społecznej osób starszych* (s. 117), o tyle już w rozdziale 4 tak je formułuje: *Celem prowadzonych badań było także sprawdzenie, jaką rolę odgrywają filmy w reinterpretacji doświadczeń życiowych osób starszych oraz jakie filmy wspomagają proces adaptacji do starości* (s. 189). Jak widać nie pamiętała już, co w istocie było celem jej badań, bo cała praca jest przykładem potocznej narracji studentów, którzy dopiero uczą się prowadzić badania w naukach społecznych.

Właśnie dlatego mamy w tej książce wszystko to, co autorce wydawało się mieć jakiś związek z kulturą filmową i dobranymi celowo do analizy wywiadów pięcioma seniorami. Sposób analizy najlepiej prezentują sformułowania w stylu:

- „Niektórzy twierdzili, że ...”; - „Seniorzy uważają, że ...”; „Z uzyskanych wypowiedzi wynika, że ...”; „Niektórzy z badanych twierdzili: ...”; „Badani zwracali też uwagę na...”; „Badane osoby nie znają...”. Przysłowiowego *konia z rzędem* temu, kto udowodni, że w takiej narracji mamy do czynienia z *case study*.

Najbardziej kuriozalne w publikacji rzekomo z pedagogiki jest kilkudziesięciostronicowa charakterystyka wybranych filmów fabularnych poświęconych jesieni życia. Co to ma wspólnego z poszukiwaniem odpowiedzi na powyższe problemy badawcze? Jak się nie wie, że się nie wie, to się wkleja, co się wie. Nic dziwnego, że w swoich przesłankach Autorka tej książki zapisała w trzeciej osobie: (...) *do omówienia wybranych filmów, które opowiadają o ludziach starszych i starych, wykorzystała antropocentryczny model interpretacji filmu* (s. 118). Niestety, nie znajdziemy w tej publikacji modelu, tylko opowiadanie o nim w różnych rozprawach, gdyż E. Konieczna nie badała mechanizmu integracji pojęciowej, stapiania się przestrzeni mentalnych i identyfikacji z jego treścią, by wykazać faktyczne rozumienie i interpretację filmów przez badanych.

Niestety, niektórzy naukowcy prawdopodobnie sami wskazują na recenzenta wydawniczego osobę niekompetentną w prezentowanej problematyce, byle tylko uzyskać rekomendację maszynopisu do druku. Z taką patologią mamy do czynienia w niemalże wszystkich dyscyplinach naukowych, w których autor zainteresowany wydaniem książki oczekuje jedynie pozytywnej rekomendacji. Ja tej książki nie polecam nikomu, kto interesuje się problematyką osób starszych i pedagogiką kultury. Natomiast można z niej korzystać do kształcenia kadr akademickich, by wiedziały, jak nie należy prowadzić badań naukowych i jak o nich pisać.